



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,40 mk., m. 60 f.
z anonsami 50 f. — „Wielkopoleńskie” wychodzi codziennie.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.

Poznań, niedziela 1 listopada 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZNAĆ:
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,40 mk.
SPRZĘT: od wieczna drobna, 26 f. Rękopisów się nie wwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 89.

Nr. 252

Przedpłata na listopad i grudzień.

„Wielkopoleńskie” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopoleńskie” w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 80 fen.

„Wielkopoleńskie” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeilungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopoleńskie” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe” i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopoleńskie” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopoleńskie” otrzymują „Pasiekę” za niższą opłatą.

Wynurzenia cesarza niemieckiego.

Wczoraj podaliśmy w streszczeniu wynurzenia cesarza niemieckiego opublikowane przez jednego z polityków angielskich w angielskim piśmie „Daily Telegraph”. Opublikowanie tych wynurzeń wywołało w całym świecie politycznym ogromne zamieszanie.

Rzekomym celem tych wynurzeń cesarskich było udowodnienie przyjaznych dla Anglii uczuć.

Najgłówniejszym punktem tych wynurzeń było stwierdzenie, że Niemcy sprzeciwili się wystąpieniu Francji i Rosji przeciw Anglii w czasie wojny Anglii z burami. Cesarz niemiecki powstrzymując oba mocarstwa od wystąpienia przeciw Anglii na rzecz burów i donosząc o tych zamiarach ówczesnemu księciu Walji, uratował Anglię rzekomo od upokorzenia.

To właśnie wyjaśnienie wywołało w świecie politycznym jak najgorsze wrażenie.

Prasa francuska wszystkich odcieni uważa to właśnie wyjaśnienie jako próbę zakłócenia dobrego stosunku Francji do Anglii.

Według doniesień pism francuskich zachowanie się Niemiec w tej sprawie było całkiem inne.

Według pism francuskich p. Marschall w r. 1896 zaproponował ówczesnemu ambasadorowi francuskiemu w Berlinie panu Herbertte wspólne przystąpienie Niemiec i Francji przeciw Anglii na rzecz Transwaalu. Na tę propozycję odpowiedział p. Herbertte, że Francja nie ma specjalnych interesów w Transwaalu, i zapytał równocześnie, czy Niemcy w danym razie byłoby gotowe wpłynąć na Anglię w sprawie opuszczenia Egiptu. Na tem skończyła się rozmowa. Drugim razem w r. 1899 zaproponował minister Murawiew w Paryżu p. Delcassé wystąpienie na rzecz burów.

Z inicjatywy Murawiewa Francja chciała sobie zapewnić dyplomatyczną pomoc Niemiec. Gdy jednak na wiosnę 1900 sprawiała być ubita, zażądały Niemcy od Francji zrzeczenia się na zawsze pretensji do Alzacji i Lotaryngji, warunek, którego Francja przyjąć nie chciała.

Tak przedstawiają tę sprawę pisma francuskie.

Z tego wyjaśnienia wydarzeń wynika, że Niemcy bynajmniej nie były tak bezinteresowne, jak to cesarz niemiecki przedstawia. To też pismo francuskie „Gil Blas” pisze: Uwagi godnym jest, że Wilhelm II chce w oczach Anglii zrobić z tego zasługę, iż nie przystąpił do związku (przeciw Anglii), który sam powołał do życia.

„Petit Republique” pisze: „Wydarzenia rozegrały się całkiem inaczej, niż to cesarz (niemiecki) przedstawia. Dwukrotnie wezwali Niemcy Francję do wystąpienia przeciw Anglii obiecując pomoc i dwukrotnie cofnęły się Niemcy w chwili groźnej.

„Gaulois” pisze: Niemieckie pisma powątpiewają o prawdziwości wynurzeń, lecz nikt nie wątpi o tem, że chodziło o zakłócenie zgody pomiędzy Anglią i Francją.

Tyle z pism francuskich. Pisma niemieckie niezależne bynajmniej nie są zachwycone wynurzeniami cesarza niemieckiego.

Tak pisze „Berl. Tageblatt”, posiadający poważne znaczenie w świecie politycznym:

„Gdzie był kanclezz rzeszy? pytamy się, czytając te zadziwiające wylewy szczerości wobec angielskiego dyplomaty. Ten wywiad jest błędem, największy to może błąd, popełniony w ciągu dwudziestu lat rządów cesarza. Jest on dla tego tak wielkim, ponieważ wykrywa nie wszystkie, lecz większą część błędów niemieckiej polityki zagranicznej, zbyt szybkie działania, niezręczne próby zaprzyjaźniania się i przedwczesne odpychanie propozycji obcych, krótko mówiąc wszystko to, co nas przyprawiło o bynajmniej nie chwalebne odosobnienie.

„Taką była zatem polityka zagraniczna Niemiec w ostatnim dziesięcioleciu! — woła Niemiec z zaniepokojeniem i żalem, czytając wynurzenia cesarskie; tak postępuje rzesza niemiecka! — woła za granicą w części z zaciętym gniewem w części z złośliwą radością (hämische Schadenfreude).

Z wywiadu cesarskiego można zestawić długi spis błędów.

I tu wylicza „Berl. Tagblatt” popełnione błędy:

Błędem zasadniczym była wysłana w r. 1906 depecha do Krügera, prezydenta Transwaalu.

Błędem była nagła zmiana polityki niemieckiej. Niemcy nagle poparły Anglię i przeszkodziły objazdowi deputacji burów po Europie.

Błędem było wysyłanie do Anglii wojennego planu przeciw burom. Czyż się sądzi, że to Anglii zaimponuje, iż plan zniszczenia burów wyszedł z głowy cesarza niemieckiego?

Największym może było błędem, że cesarz niemiecki doniósł ówczesnemu księciu Walji o propozycji Francji i Rosji.

Edward VII wcale to nie powstrzymało od zawarcia przyjaźni z Francją i Rosją. Słusznie natomiast zapytają się inne mocarstwa, czy Niemcom będzie można jeszcze w ogóle robić poufne propozycje?

Błędem jest również pomawianie niższych warstw ludu niemieckiego o nieprzyjaźń do Anglii, bo właśnie te niższe warstwy ludności pragną pokoju.

Wreszcie jest bardzo niebezpiecznym błędem przyznawanie, że flotę niemiecką przygotowuje się dla możliwych zejść na dalekim Wschodzie. To wyznaczenie rozbudzić tylko może nieufność Stanów Zjednoczonych i Japonji. Byłoby to potrzebne? Na to pytanie odpowiedzieć musimy przecząco.

W końcu powiada „Berl. Tagebl.”, że monarcha nie powinien nigdy działać i występować bez porozumienia się z ministrami.

Tyle wpływowe pismo niemieckie.

Zwykle nie zajmujemy się tak obszernie wystąpieniami cesarskimi i wielką polityką Niemiec, dajemy o nich tylko krótkie poglądy w wiadomościach politycznych. Ostatnie jednak wynurzenia cesarza są właśnie dla tego, że nastąpiły w tak niespokojnych i naprężonych czasach, pierwszorzędnej wagi, przez czas dłuższy zajmować będą świat polityczny i staną się najniezawodniej przedmiotem rozpraw w niemieckim parlamencie — z tej przyczyny daliśmy poglądy na sądy, jakie te wynurzenia cesarskie wywołały.

Pewnem jest, że cel zamierzony, zyskanie przyjaźni Anglii i poróżnienie jej z Francją został chybiony, natomiast wynurzenia przyczyniają się do powiększenia nieufności dla polityki Niemiec.

Centrowy Poseł Porsch

o wyjątkowym prawie dotacyjnym dla naszych djecezi, wypowiedział ostre słowa potępienia w sejmie pruskim.

Wiadomo że rząd postanowił podwyższyć pensje ewangelickim pastorom i katolickim duchownym, wyłączył jednakże z ustawy polskie djecezje. W tych djeceziach ma rozstrzygać o podwyższeniu pensji duchownego katolickiego pruski minister kultu.

Rząd pruski tak uzasadnił swe zamiary:

„Ze względu na interesy państwa na kresach wschodnich trzeba było odstąpić od rozciągłości przepisów ustawy na trzy djecezje (gnieźnieńsko-poznańską i chełmińską).

Poseł dr. Porsch powiedział:

Wyjątkowe traktowanie tych djecezi uważam za niesprawiedliwe, ponieważ polepszenie pensji ustanawia się bez względu na przekonania pobierających, za niepraktyczne, bo rozporządzenie to nie oddziało żadną miarą uspokajająco i nie przysłuży się interesom państwa, co najwyżej oddziało ono podburzająco i ustali trudne istniejące warunki (Bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum). Uważam to nie tylko z

kościelnego lecz także z państwowego stanowiska za pożałowania godne. (Bardzo słusznie! w centrum). Lepiej było obłą djecezje całkiem wykluczyć z nowej ustawy, jak to się zrobiło przy ustawie szkolnej (Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków). Sposób proponowany obecnie przez rząd, aby minister kultu zasadniczo odwołał dodatki do pensji i w danym razie zapomógł mógł rozdzielać pomiędzy duchownych katolickich, wydaje mi się, musi być stanowczo odrzuconym (Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich). Jest niegodnym, że się chce za dobre zachowanie, za rzeczywistą lub domniemaną tęgość przekonań dawać odwołalne dodatki i zapomogi, których się innym odmawia. Sądzę, że rząd udzielając duchownym takich dodatków i zapomóg nie wyrządził im żadnej przysługi przeciwnie, na nieprzyjemność ich naraził, bo podał ich w podejrzenie u konfratrów i u parafjan (Uważano by takich księży za rządowców. Przyp. Red.)

Rzeczą komisji będzie zmienić ten przepis w ustawie lub go całkiem skreślić, a co najmniej trzeba wziąć ministrowi kultu możliwość przekupywania lub degradowania duchownych.

Ustawę możnaby przyjąć, gdyby tego dodatku nie było.

Tyle poseł Porsch.

Miejmy nadzieję, że komisja sparaliżuje plany pruskie ubliżania naszym duchownym przez rządowe dodatki, wydzielane ręką protestanckiego ministra oświaty.

Z komisji procederowej parlamentu.

(PBP.) Na czwartkowym posiedzeniu omawiano nasamprzód sprawę pracy robotnic fabrycznych w domu. Ponieważ praktyka wykazała, że często robotnikom w fabrykach dawano po za godzinami roboczymi pracę do domu, a skutkiem tego robotnicy nieproporcjonalnie wiele pracowali, przeto na wniosek partji centrowej komisja uchwaliła:

a) robotnikom fabrycznym nie wolno dawać roboty do domu w tych dniach, w których we fabryce samej pracowali tyle godzin, ile według ustawy procederowej wolno;

b) w dniach zaś, w których krócej pracowali we fabryce, wolno pracę dawać do domu, jednakże tylko tyle, ileby przeciętnie uzdolniona robotnica była jej zrobiła, gdyby resztę czasu dozwolonego we fabryce była pracowała; na niedzielę i święta wogóle nie wolno pracy dawać do domu.

Przepis pod literą a) jest przepisem przymusowym, a jego przekroczenie będzie podlegało karze; przekroczenie zaś przepisu pod literą b) nie podlega karze od razu, lecz dopiero po zbadań przez inspektorów fabrycznych, wysłuchaniu pracobiorców i pracodawców; dopiero po załatwieniu tego wszystkiego władza policyjna może wydać obowiązujące pracodawcę rozporządzenie, przeciwko któremu jest dopuszczona apelacja do wyższej władzy administracyjnej.

Nadgodziny robotnic fabrycznych. W dotychczasowej ustawie procederowej

(§ 138 a) przewidziano, że w razie wielkiej potrzeby może władza pozwolić na przeciąg dwóch tygodni, aby praca robotnic po nad lat 16 trwała do godz. 10 wieczorem; z wyjątkiem soboty, lecz aby nie wynosiła więcej nad 13 godzin dziennie. W ciągu roku kalendarzowego nie wolno było pozwolić na takie wyjątki więcej jak w 40 dniach.

Komisja uchwaliła, aby od 1 stycznia 1910 r. wolno było zatrudniać robotnice jedynie do godz. 9 wieczorem i tylko 12 godzin dziennie.

Posiedzenie Koła polskiego parlamentarnego

odbędzie się w czwartek, 5 listopada o godz. 8 wieczorem.

Jak Czesi się bronią przeciw uciskającym ich Niemcom?

Czesi rozpoczęli bojkot systematyczny towarów wyrabianych w fabrykach austriacko-niemieckich. Faktem jest, że fabrykanci niemieccy w Czechach należą do najzacieklejszych germanizatorów i prusofilów. Za ich pieniądze wchodzi do parlamentu posłowie wszechniemieccy. — Oni to zakładają gazety słowiańszczyńskie. Trzeba tym panom podciąć skrzydła — powiedzieli zatem sobie kupcy czescy i zabrali się do tego z właściwą sobie energią. Zaczęto bojkot od wyrzucenia ze sklepów czeskich mydeł Schichta i kawy Franka. Po wyparciach tych fabrykatów przyszła kolej na inne. Rady narodowe czeskie kontrolują kupców. Zakupują też one resztki towarów niemieckich, będących jeszcze w posiadaniu kupców czeskich, aby sobie umożliwić ową kontrolę. Fabrykanci Libera (Reichenberga) i okregu są zatrważeni. Widzą, że Czesi wynaleźli sposób zadania im rany bolesnej.

Prowokacje niemieckie.

Jak donosiliśmy już w depeszach, w niedzielę, dnia 25 bm., Niemcy cięszynscy znowu sprowokowali Polaków. Już we czwartek — pisze korespondent krakowski „Nowej Reformy“ — rozeszły się pogłoski, że Niemcy gotują się na niedzielę do napadu na „Dom narodowy“ z okazji wieczorku sokolego. Natychmiast też zwrócił się prezes Sokół do starostwa, zawiadamiając je o tem i zwracając uwagę, że umyślnie w celu sprowokowania Polaków, zwołano na niedzielę w sali „Turnhalle“ niemiecki „Volksversammlung“. Starosta Jirasek przyrzekł obronę w razie napaści niemieckiej, jednak jak zwykle, nie dotrzymał słowa. Przypuszczono bandę niemiecką pod „Dom narodowy“ i pozwolono jej obrzucić Dom i Polaków, przed nim się znajdujących, gradem kamieni.

Wielka czereda niedorostków niemieckich, zostających pod ochroną policji miejskiej i w asystencji przedstawicieli gminy, Struhala i Barthya, a nadto osławionego Ruffa i Kamca, wpadła pod Dom narodowy i zasypała go gradem kamieni, wybijając okna na parterze w redakcji „Dziennika Cieszyńskiego“ i na I piętrze, raniąc przytem kamieniami Polaków, którzy grupkami schodzili się, przybysząc na wieczorek Kościuszkowski, urządzony przez Sokół. Gdy zaś

wśród wzburzonych Polaków odezwały się okrzyki protestu, wpadła policja i poczęła małe grupki polskie rozpędzać przyczem policjant Manowski wyciągnął szablę z pochwy i zapędził się, wywijając nią, aż do samej bramy „Domu narodowego“. Tłumy zaś niemieckie spokojnie mogły gromadzić się na rynku, wznosząc okrzyki i wycia i rzucając kamieniami na Polaków. Żandarmerja, która również „porządek robiła“, wzorowała się na policji i rozpędzała tylko Polaków.

W Domu narodowym, oprócz szyb, rozbito wielką latarnię, znajdującą się u wejścia. Siedmiu Polaków doznało lżejszych i cięższych zranień od uderzeń kamieniami.

Miedzy halastrą niemiecką widziano znowu kupczyków i subjektów ze sklepów cieszyńskich.

Czas już chyba, aby raz rozpocząć stanowczą akcję w sprawie bojkotu tych kupców niemieckich, którzy w taki sposób personalowi swemu pozwalają prowokować ludność polską.

Obok kupczyków szeregi demonstrantów zasilone były — jak zwykle — przez młodzież ze szkół niemieckich.

*** Nadzwyczajne Walne zebranie Straży** odbędzie się w niedzielę, 1 listopada o godzinie 12 w południe w Gnieźnie na sali Domu Katolickiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór biura. 3) Referat p. mecenasa dr. Mieczkowskiego: „Zmiana formy organizacyjnej Straży.“ 4) Referat p. dr. M. Seydy: „Nowy program pracy.“ 5) Wolne głosy. 6) Zamknięcie wiecz.

Wiec odbędzie się w drugiej stolicy Wielkopolski, ponieważ w Poznaniu na wiecach po polsku przemawiać nie wolno.

O najliczniejszy udział rodaków i rodaczek prosi

Zarząd Straży:

Józef Kościelski. Dr. Felicjan Niegolewski. Dr. Wład. Mieczkowski. Stanisław Pfizner. Witold Brodnicki.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, d. 30 października. (Z sejmu). Przy dalszych obradach nad ustawą o pensjach dla pastarów i księży katolickich deputowany wolnomyślny Eickhoff oświadczył się przeciw wyjątkowemu traktowaniu katolickich duchownych w dzielnicach polskich. Intenjem Koła Polskiego przemawiał X. prałat Stychel i powiedział mniej więcej tak: Polityczne powody powinny być wykluczone z takiej ustawy. Stawianie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej i diecezji chełmińskiej w położenie wyjątkowe jest bardzo niebezpiecznem. Duchowieństwo katolickie i polskie uważa za swe zadanie duszpasterstwo i opiekę nad dziećmi. Jej polityczna działalność polega na tem, że bierze w obronę polski język. Niech rząd się wystrzega rozsiewania bakcyla zaniepokojenia. Niech rząd wyda dobra zabrane Kościołowi, a znajdą się pieniądze na dostateczne opłacanie księży. (Brawa na ławach polskich.) Dyrektor ministerjalny Chappuis, dawniejszy landrat powiatu żnińskiego, odpowiada, że polska prasa przyznała, iż duchowień-

stwo jest reprezentantem wielkopolskich łazien i stoi na czele bojkotu Niemców. — Po panu Chappuis przemawiał socjalista Hoffmann, którego marszałek trzykrotnie powołał do porządku. Socjalista oświadczył się przeciw ustawie. Marszałek Kröcher odwołuje się do izby, która odda Hoffmanna od głosu. Poseł Hoffmann: Dziękuję panom. Marszałek Kröcher: Pan już nie masz głosu. — Ukończono pierwsze czytanie ustawy pensyjnej. — Przystąpiono do obrad nad nowelami o podatku dochodowym, uzupełniającym i dywidendowym. Przemawiali ze strony konserwatystów Pappenheim, z narodowo-liberałów Friedberg, który oświadcza się przeciwko opodatkowaniu dywidend. Po nim przemawiał minister Rheinbaben, posłowie Herold i Zedlitz. Obrady odroczone do soboty godziny 10 z rana.

— Z Berlina donoszą, że podany przez pisma niemieckie projekt opodatkowania inseratów i reklam, jest prostym wymysłem.

— Berlin, 30 października. Wczoraj wieczorem kilkuset czeladników rzeźniczych demonstrowało przeciwko przewodniczącemu cechu rzeźniczego Driberlowi, przeciągając hałaśliwie ulicę Mulak. Policja rozpędziła hałasujących, aresztując pięciu.

Austria i Anglia. W opinii publicznej ludów, zjednoczonych pod berłem monarchji Habsburskiej, utrwała się coraz bardziej przekonanie, że i w obecnym zamęcie bałkańskim — jak zresztą zawsze dotychczas — Austria jest jedynie pokorną służką Berlina i pracuje z całą uległością „pour le roi de Prusse“. Wprawdzie Niemcy nie odwołują się do byczy terytorjalnych Austro-Węgier korzyści bezpośrednich, niemniej jednak zyskują pewność, że po ostatnich wypadkach Austro-Węgry nieprędka będą mogły wyrzec się pomocy i przyjaźni Niemiec. Do niedawna jeszcze Anglia mogła być sojuszniczką Austrii; obecnie może być, a nawet już jest jej konsekwentną i potężną przeciwniczką. W takim położeniu Austria musi się oprzeć tem silniej o Niemcy. Wobec wręcz nieprzyjawnego dzisiejszego stosunku Anglii do Austrii i jego najprostszyszych konsekwencji, aneksja Bośni i Hercegowiny ukazuje się w nowym świetle, które napróżno usiłowanoby w Wiedniu przyćmić lub zagasić. W tem świetle akt ten okaże się nową zdobyczą germanizmu, nową placówką ekspansji niemieckiej na Wschodzie, którą w danym razie większość nie-niemiecka obywateli Austro-Węgier będzie musiała jeszcze swą krwią okupić i użyźnić.

Austria. Praga. Z powodu pochodni, urządzonych przez niemieckie korporacje studenckie, na Vaclavském náměstí zgromadził się licznym demonstranci. Na żądanie policji studenci udali się do kasyna niemieckiego. Policja wraz z żandarmerją opróżniła ulicę. — W kilku miastach, zamieszkiwanych przez Niemców i Czechów, zaszły demonstracje przeciwko Czechom. Energetyczne wdzanie się policji zapobiegło ich rozwojowi. — Dokonano kilkunastu aresztowań.

— Budapeszt. Rozmawiając z delegatami polskimi, podczas przyjęcia delegacji, cesarz Franciszek Józef wyraził się z uznaniem najwyższem o spokoj-

nym, pełnym godności przebiegu sesji sejmiku galicyjskiego oraz o polepszeniu się stosunków polsko-ruskich. Poseł Wasilko oświadczył, że jest to przedewszystkiem zasługa namiestnika Bobrzyńskiego, który potrafił zaskarbić sobie zaufanie rusinów.

— Praga. Z Mostu (Brüx) donoszą, że pomimo przedsięwzięcia przez władze rozległych środków ostrożności, doszło tam onegdaj do gwałtownych starć pomiędzy Czechami a Niemcami, przyczem wiele osób odniosło rany. Wojsko musiało użyć szabel dla rozpędzenia walczących.

Anglia. Angielskie pisma donoszą, że „Daily Telegr.“ miał upoważnienie od cesarza ogłoszenia wywiadu. Redakcja ma mieć w ręku list cesarski. Donoszą równocześnie, że cesarz sam zrobił korektę z artykułu.

Serbja. Białogród. Gdy na granicy serbsko-austriackiej celnicy austriaccy przystąpili do rewizji bagażów ręcznych podróżnych, znajdujących się w pociągu, który przybył z Białogrodu, jadący tym pociągiem poseł rosyjski przy dworze serbskim, Sergiejew, kazał wyjąć z pociągu także swoje walizki i rzucając celnikom klucze oświadczył, że czyn ich stanowi pogwałcenie nietykalności poselskiej, wobec czego policja zakazała rewizji bagażów posła. Niemniej poseł zażądał przeprosin i zaznaczył, że zawiadomi rząd swój o zajściu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 31 października 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

*** Pismo nasze** można, jak wiadomo jeszcze teraz zapisywać. Niezadługo rozpoczyna się obrady w sejmie i w parlamencie. Tym razem obrady toczyć się będą i nad podatkami i nad nowymi antypolskimi ustawami. Każdy chyba będzie ciekaw tych obrad, bo o naszą skórę chodzi. Oprócz tego zawierucha na półwyspie bałkańskim, chociaż obecnie trochę przyćmiła, od razu rozszalać znów może. Wojna wisł na włosku. — Każdy będzie ciekawy dowiedzieć się, co się tam w świecie dzieje, tem ciekawszym, że to o naszych braci Słowian idzie. O tem wszystkim donosić będziemy, jak najszczegółowiej, dla tego zapisując na pocztę lub w agencjach „Wielkopolanina“ na miesiące listopad i grudzień.

*** Teatr Polski w Poznaniu.** Wczorajsze przedstawienie „Halki“ zaliczamy do najudatniejszych. Przyczyniła się do tego okoliczność, że trzy główne role: Halki, Jontka i Janusza były w odpowiednich rękach. Pan dr. Prus wystąpił jako gość w roli Jontka i zbierał burze oklasków i hojną dań w kwiatkach. Pan dr. Prus posiada świeży, liryczny tenor; głos jest dobrze postawiony, emisja głosu umiejętna a gra nie bez uczucia i werwy. Arja „Szumią jodły“ oddał śpiewak z przejęciem i brawurą. Pani Stoklenowa śpiewała wczoraj pysznie — właśnie wczoraj umiała wydążyć zalety swego sopranu, jego czystość, dźwięczność i tę rzetelność, która sprawia, że takie piosenki jak „Gdyby rannem słonkiem“ lub „O mój maleńki“,

18 MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Głupia! — mówił półgłosem, idąc ulicą — obraziła się, jakbym żądał od niej czegoś ubliżającego jej godności!... A jednak muszę dowiedzieć się, czy mogę kochać to śliczne dziewczę i mieć nadzieję, że zostanie moją żoną. Muszę poznać tę rodzinę, nie mogę jednak, nie wiedząc, co są za jedni, iść do nich i wprost powiedzieć: „kocham waszą córkę, czy chcecie mi ją oddać?“ Jakże przyjemny podobne oświadczenie nieznanego im człowieka i do tego tak niespodzianie? Czyż nie miałoby raczej przypuszczać, że jestem pomieszany na umyśle? Przypuściwszy nawet, że postąpienie moje wzięliby na serio, to przecież, zaniłaby dali odpowiedź, pragnęliby poznać moją pozycję i moje widoki na przyszłość. — Tymczasem moja sytuacja obecna wcale nie jest świetna. Pieniądze posiadam zaledwie od czterech godzin; wprawdzie mam talent i jak mówi mój przyjaciel Paweł Gaussin, czeka mnie przyszłość świetna. Zresztą, czyż ci Daumontowie są begaci i czy mają prawo być wyimającymi? Jakim sposobem dowiedzieć

się o tem wszystkim, skoro ta głupia odzwierna odmówiła objaśnień?

Zamysłony, ze zwieszoną głową, siedł przed siebie machinalnie. Nagle zatrzymał się, jakaś myśl przyszła mu do głowy.

— Wiem, co robię! — rzekł do siebie, uderzając się ręką w czoło.

Przyspieszył kroku, skierował się na ulicę Saint Lazare i wszedł do domu oznaczonego nr. 9.

— Czy tutaj mieszka pan Bouley?

— zapytał odzwierne.

— Tutaj.

— Na którym piętrze?

— Na drugim, drzwi wprost.

Młody człowiek wszedł na schody, dostał się na drugie piętro i zatrzymał się przed drzwiami, na których przy świetle gazu spostrzegł metalową tabliczkę z napisem: J. BOULEY, agent biura informacji handlowych i innych. Sprawy sądowe. Spory. Obrona w sądach pokoju. Dyskrekcja. Pospiech.

Gaston zadzwonił.

Chłopak lat piętnastu otworzył drzwi i wprowadził go do gabinetu. Pan Bouley, człowiek niskiego wzrostu, szczupły i szpakowaty, siedział przed wielkiem biurkiem założonem papierami i pisał. Spostrzegłszy Gastona, powstał i wskazując ręką fotel, zapytał:

— Co pan rozkaże?

— Przyzedłem prosić o informacje.

— Czy o jakiej firmie handlowej?

— Nie jestem kupcem.

— Więc jakaś sprawa poufna?

— Tak, panie.

— Osoba, o którą panu chodzi, mieszka w Paryżu, czy na prowincji?

— W Paryżu.

— Nazwisko?

— Robert Daumont.

— Mieszkanie?

— Ulica Trudaine nr. 28.

— Stanowiako społeczne? Zajęcie?

— Właśnie nie wiem tego.

— I chcesz się pan dowiedzieć, bardzo dobrze! — rzekł Bouley, notując odpowiedź Gastona w księdze — za dwa dni będziesz pan mieć najdokładniejszą informację. Ale pod jakim względem jednak pragniesz pan mieć wyjaśnienia bardziej szczegółowe?

— Pod względem przeszłości, sytuacji obecnej, stosunków i stanu majątkowego; nadto pragnąłbym szczegółów o rodzinie, to jest o pani Daumont i jej córce.

— Ach, więc tam jest córka — rzekł agent, uśmiechając się — i założyłbym się, że piękna!

— Wygrałbyś napewno... prześlizczna.

VIII.

Agent spowiadał.

— Informacje w widokach zamierzonego małżeństwa — rzekł. — Nie wchodzi się do rodziny, nie wiedząc, co za jedna. Niech pan będzie spokojny, otrzyma pan wyjaśnienia szczegółowe.

— Sądę — rzekł Gaston — że dwa dni wystarczą dla zebrania wiadomości?

— Najzupełniej. Pojutrze wieczorem wręczę panu notatkę szczegółową, rozumie się, jeżeli nie zajdą jakie komplikacje, utrudniające poszukiwania, ale w tym wypadku nie przypuszczam ich. Nie zdaje mi się, by trzeba było badać jakie tajemnice.

— Ile się należy? — zapytał Gaston.

— Sto pięćdziesiąt franków, nie licząc kosztów nadzwyczajnych, gdyby były potrzebne, zresztą złożę w takim razie dowody.

— Czy mam zapłacić z góry?

— Sto franków teraz.

— Oto są. Otrzymam zapewne pokwitowanie?

— Nie wydaje go nigdy.

— Dla czego?

— Ponieważ tego rodzaju sprawy... rozumie pan... są natury delikatnej. Musisz mi pan zaufać w zupełności. Upewalam pana, że nikt jeszcze nie żałował położonego we mnie zaufania.

biorą słuchaczy. Pan Stoklenowa ma „Izę w głosie“, jest to zaleta nadzwyczajna właśnie dla roli Halki. Cokolwiek dramatyczniejszą mogłaby być gra p. St. w akcie czwartym. Pana Hussa, pełny dźwięczny baryton rozwija się bardzo dobrze, więcej życia mógłby pan H. jednak okazać w ruchach. O śpiewie innych artystów wypowiedzieliśmy już swe zdanie, dla tego dziś o nich nie piszemy. — Chóry były dobre, orkiestra powinna nieco dyskretniej akompaniować partjom solowym. Całość przedstawienia zrobiła jak najlepsze na słuchaczach wrażenie. Cieszyć się trzeba z tego, że publiczność ceni zabieg p. dyrektora Lelewicza około podniesienia sztuki sceniczej, i, zapelniając teatr, umożliwia mu nakłady i starania, o co raz doskonalsze przedstawienia.

*** Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji K. A. tolika (Bytom — O. Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

*** Z teatru.** Dziś w sobotę 30 bm. wystawionem będzie arcydzieło poezji polskiej: „Dziady“, dramat w 6 obrazach Adama Mickiewicza, z udziałem całego niemal personelu teatralnego. Ceny zwyczajne. — W niedzielę po południu o godzinie 3: „Złota Czaszka“, dramat w 6 obrazach Juliusza Słowackiego. Ceny niższe. — Wieczorem: „Halka“, opera w 4 aktach, Stanisława Moniuszki. II występ gościnny dr. Lucjana Prussa. Abonament uchylony. — W poniedziałek: „Dziady“, dramat w 6 obrazach, Adama Mickiewicza. — Ceny zwyczajne. — Dyrekcja teatru, stosując się do życzenia wielu osób, uprasza szanowną publiczność o punktualne przybywanie na przedstawienia, gdyż od rozpoczęcia uwertury aż do antraktu wejścia do widowni będą zamknięte. — Biletów na powyższej wymienione sztuki nabywać można w „Domu towarowym“ pana K. Ignatowicza, a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 29 października 1908.) Zapowiedzi: Rzeźnik K. Mier z J. Huth. Robotnik kolejowy M. Lubka z W. Młyńczak. Robotn. H. Redlich z Emilją Wegner. — Śluby: Radca kancelaryjny R. Koczwar z wdową M. Statkiewicz ur. Serafińska. Wicewachmistrz P. Lange z H. Raschke. Mularz J. Kaczmarek z A. Nowicką. Robotnik Kaźm. Szurpiet z W. Słabolepszą. — Urodziny: Syna: Wicefeldwebel O. Schiller. Robotnik Fr. Pohl. Robotnik M. Reformat. — Córkę: Ranżujący Fl. Steffan. Techn. kult. J. K. Baberg. Robotnik Paw. Heymann. Niezamężne S. i M. Robotnik Józef Kuźniak. Stolarz O. Ludwig. Robotnik St. Grzegorzewicz. Robotnik Mich. Mowasz. — Umarli: Wdowa M. Sikorska ur. Dekowska 75 lat. Służąca J. Bartkowiak 62 lata. Zamężna M. Schmidt ur. Stenschke 54 lata. Robotnik B. Białas 49 lat. Handlarz N. Michałowicz 29 lat. L. Szyniczewski 7 mies. 10 dni. K. Skołuda 8 mies. 2 dni. Zamężna M. Matuszak ur. Wojciechowska 56 lat. J. Staszak 1 rok 10 dni. M. Vogt 2 mies.

*** Poznań.** Pomimo, iż policja poznańska grube nakłada kary na woźniców, którzy ulicą św. Marcina jadą ku dolowym wozami ciężarowymi bez hamulca, zdarzył się jeszcze od czasu do czasu, że ten lub ów woźnica nie zważa na ten nakaz. Świeży podobny przypadek zdarzył się onegdaj na tejże ulicy. Koń upadł, został wleczony po bruku, wskutek czego odniósł tak ciężkie okaleczenia, że było trzeba go wyprządz, a woźnicę policja zapisała do kary.

*** Biuro pośrednictwa pracy** izby rolniczej donosi, że w celu ułatwienia powrotu robotników sezonowych — z wyjątkiem poddanych rosyjskich — urzędzą wspólnie ich transporty. Punkty zborne są: Poznań i Jarocin. Termin odsyłania robotników wyznaczono na: poniedziałek 2 listopada, piątek 6 listopada, poniedziałek 16 listopada, poniedziałek 30 listopada, poniedziałek 7 grudnia, poniedziałek 14 grudnia, piątek 18 grudnia. Robotników dostawiać można do Poznania lub Jarocina. Koszta transportu wynoszą: z Poznania 6.20 m. od osoby, z Jarocina 5.20 m. od osoby. Wysła się również takich robotników, którzy sprowadzeni zostali czy to wprost przez właściciela, czy też przez prywatnych agentów, a nie przez biuro izby rolniczej. Izba rolnicza prosi o jak najwcześniejsze zgłoszenia, a przynajmniej na tydzień przed wysyłką pod adresem: „Arbeitsamt der Landwirtschaftskammer Posen W. 3, Centralstr. 2.“ Równocześnie z zameldowaniem należy nadesłać kosztu transportu do kasy izby rolniczej, Poznań O. 1.

*** Policja a polskie nazwy ulic.** Dowiadujemy się, że cały szereg osób róż-

nych stanów w mieście naszym otrzymała nakaz policyjny, domagający się usunięcia polskiej nazwy ulicy na szyldzie firmowym. — Nakaz wydano, jakoby w interesie „porządku publicznego.“ — Do sprawy tej wrócimy jeszcze.

*** Kiermasz** w dniu 8 listopada rb. na rzecz św. Wincentego i sale zajęć zapowiada się świetnie. — Ujrzymy na nim pawilony: w stylu zakopiańskim i krakowskim, dalej reprezentowane będzie malarstwo, sztuka stosowana, kwaciarnia, wyroby cukiernicze, owoce, artykuły spożywcze. Nie zapomniano także o rozmaitych niespodziankach jako: koszu szczęgiecia, wędce itd. Cele, na które kiermasz urządzony tak wzniosłe i szlachetne, że chyba każdy podąży do Bazaru, ażeby poprzeć usiłowania inicjatorów i przyjąć z pomocą tak potrzebnym instytucjom.

*** Schronienie nauczycielek.** Przy ulicy Wodnej nr. 15 otworzyło Schronienie pokój umeblovany, który kosztuje na dobę wraz z całodziennym utrzymaniem 2 mk. od osoby. Zwracamy na pokój ten uwagę paniom nauczycielkom przybywającym do Poznania. Bliższymi informacjami służy p. Anna Przybyłowska, ul. Wodna nr. 15, II p.

*** Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięk.** w Poznaniu Bismarcka 1. Donosimy Szan. Publiczności, iż obecną wystawę, składającą się z prac: Czarneckiego, Hulewicza, Sienawskiej, Skoczylasa i Gryglewskiego, zamykamy w niedzielę, 1 listopada. — Przyszła wystawa otwarta zostanie 8 listopada.

*** Specjalny magazyn konfekcji damskiej** przy ul. Nowej (narożnik Starego Rynku), stanowiący własność p. K. Siuchnińskiego, rozwija się coraz pomyślniej. — Wyborowa jakoś artykułów konfekcyjnych, oraz ceny umiarkowane ściągają do magazynu znaczną liczbę odbiorczyń z miasta i prowincji. Równocześnie zwracamy uwagę naszych szanownych czytelniczek na ogłoszenie w numerze dzisiejszym, w którym p. S. oprócz już zaprowadzonych przez siebie artykułów konfekcji damskiej, poleca gotowe futra damskie, kryte suknem, tudzież modne kاباتki z wierzchem futrzanym.

*** Ważny wyrok dla Towarzystw.** Najwyższy sąd pruski orzekł, że nowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach nie rozciąga się także na zabawy taneczne. Z uzasadnienia wyroku trzeba spamiętać: 1) Zabawa taneczna nie jest publiczną i nie potrzeba na nią pozwolenia z policji, jeżeli w zabawie biorą udział tylko członkowie Towarzystwa i pewna ograniczona liczba gości zaproszonych. 2) Zabawa taneczna jest publiczną i jako na taką trzeba mieć z policji pozwolenie, jeżeli oprócz członków i zaproszonych gości, którzy z Towarzystwem i jego członkami mają pewien stosunek i łączność, na zabawę mają wstęp także osoby niezaproszone, nie mające z Towarzystwem i jego członkami żadnych zgół stosunków i łączności. Jeżeli zabawa taneczna nie jest publiczną, należy pilnować, by do niej przystępu nie miały osoby niezaproszone.

*** Zielone znaczki rabatowe** prowadzą z nowo otworzonych handli polskich p. J. N. Durczykiewicz, przy Starym Rynku, skład bławatów i pan Z. Mazurkiewicz jun., przy ul. Wrocławskiej, skład żelaza i sprzętów kuchennych. — Świeży spis członków ukazuje się za kilka tygodni. Lokal spółki znajduje się przy ulicy św. Marcina nr. 10.

*** Nowoczesny dom rodzinny** na jedną rodzinę i najnowszy sposób zdrowotnego rozwoju, oto przedmiot wykładu z obrazami świetlanymi, jaki się odbył w tych dniach staniem firmy J. A. John A. G. w Ilversgehofen, na sali teatru Apollo. Przedstawiono tam rozmaite wynalazki z dziedziny przewietrzenia pokoi i centralnego ogrzewania systemu „Jajag.“ Obrazy te przedstawiały olbrzymie rozpowszechnienie Johna nadstawki na kominy, aparatu zapobiegającego dymieniu się pieców. Dalej wentylację chłewów, rzeźni, fabryk itd., dalej wanień kąpielowych „Jajag.“ oraz wszelkich sprzętów używanych w gospodarstwie kuchennym i przy praniu, a wszystko zastosowane do higieny nowoczesnej. Udział publiczności na tych wykładach był wielki. — Fabrykaty „Jajag.“ są do nabycia w oddzielnych firmach tutejszych.

*** Dwerostwo Splawie** pomiędzy Pogorzalicami a Borzykowem w powiecie wrzesińskim w obszarze około 200 mórg z nowo wyrestaurowanymi budynkami, inwentarzem i żniwami nabył od Banku Parcelacyjnego z Poznania przy ul. Wiktorji nr. 12, pan Andrzej Dzienniak z Wymysłowa królewskiego, który z pracy rąk swoich dorobił się majątku w ten sposób, że kupił pierwotnie 20-morgowe gospodarstwo, sprzedał je ze zyskiem, kupując sobie 50 morgowe, następnie 75 morgowe, a dziś posiada cały piękny folwarczerek. Takich trzeźwo na świat patrzących, a za niczem się nie oglądających, a nie zważających ani na wywłaszczenie ani

na inne prawa wyjątkowe, tylko mrówczą pracą się zajmujących jest u nas dosyć i w tem leży nadzieja, że nie zginiemy i nie damy się ausrotten.

*** Balony.** Hr. Zeppelin wykończył drugi balon w miejsce zniszczonego i od kilku dni urzędują codziennie wycieczki napowietrzne. Książę Henryk pruski brał udział w jednej z takich wycieczek i w towarzystwie Zeppelina w balonie objechał w koło jeziora bodeńskiego. — (We Francji robi pomyślnie próby swym statkiem napowietrznym Wilbur Wright — tak samo Henri Farman.

*** Wybory do kasy chorych** na powiat Jarociński odbędą się w środę, dnia 4 listopada w hotelu p. Hoenego w Jarocinie. Dla pracobiorców od godz. 2—3; dla pracodawców od godziny 3—4 po poł. Usilnie się uprasza wszystkich wyborców o liczne i punktualne stawienie się.

*** Wypieranie ludu polskiego.** Z pod Wyrzyska donoszą, że kolonizacja wypiera lud polski. I tak w Mierucinie pobudowano szkołę ewangelicką dla dzieci kolonistów, a szkoła katolicka w Jaśkowie, dokąd także z Mierucina dzieci polsko-katolickie chodzą, ma zostać skasowana, gdyż wszystkie rodziny polskie pójdą precz. Jedynie jedna rodzina polska pozostaje, bo ma własność. Dzieci jej mają chodźć dosyć daleko do szkoły, bo aż do Wąwelnia.

*** Rudki.** Znalazły się pięć sztuk bydła, które przed kilku dniami były zaginęły gospodarzowi Hoffmannowi w Rudkach.

*** Pożar.** We wsi Tarchały spaliły się dnia 28 bm. stodoły napełnione tegorocznem żniwem, gospodarzy Dolaty i Brzezicha. — Oboje ponoszą bardzo dotkliwe straty, gdyż D. miał zabezpieczone tylko budynki, a B. nawet wcale nie był zabezpieczony.

*** Bydgoszcz.** W tutejszym kościele Dzieciątka Jezus powstał ogień w zakrystji. Ołtarz, ambona i zakrystja zostały bardzo uszkodzone. Ogień był prawdopodobnie podłożony, znaleziono bowiem kilka butelek napełnionych naftą.

*** Ostrzeszów.** Pomiędzy drobiem kupca Rogowskiego stąd, — powstała cholera drobiu.

*** Berlin.** (Tragedja na kolei podziemnej.) Wczoraj rano rozegrała się na dworcu kolei podziemnej Wittenberg-Platz tragedia małżeńska. Książkowy Menzen strzelił z rewolweru do rozwidzionej z nim żony, poczem skierował broń ku sobie. Kobieta nie żyje. on zaś leży w stanie beznadziejnym.

*** Hamburg.** Kradzież brylantów. W hotelu „Hamburger Hof“ skradziono dwom tam mieszkającym damom brylantów wartości 400 tys. mk. Brylanty te oddane były w hotelu na przechowanie i umieszczone w szafie do pieniędzy.

*** Kilonja.** Oszustwo hipotek. Właściciela północno-niemieckiego tow. banku komisyowego w Kilonji, Mohussera, uwięziono. Popełnił on znaczne oszustwa hipoteczne, skrzywdziwszy wiele osób.

*** W Peszcie** wykonało dwóch Rosjan śmiały napad na bank, przyczem zrabowali 80,000 koron. Policja obu rabusiów przychwyciła i odnalazła też prawie całą sumę zrabowanych pieniędzy. Rabusiami są niejaki Piaszkowski i Antoszewicz.

*** Nowy sposób zwalczania pijactwa.** W Ameryce policja przyszła na nowy sposób waleczenia przeciw alkoholowi. — Spotkawszy pijanego człowieka na ulicy, wiodą go na policję, a tam go fotografują i kładą spać. Po wytrzeźwieniu oddają mu fotografię, zawiadamiając go równocześnie, że drugi egzemplarz wywieszą na widok publiczny. Postępowanie takie lepszy ma skutek, aniżeli wszelkie kary pieniężne, gdyż każdy strzeży się, by nie przyjść na nowo do takiego stanu, — w jakim go fotografowano.

*** Nowy wabik.** Springfield Ill. Pastor zboru presbyterjańskiego w Taylorville, Campbell, nie umiejąc zachęcić swych współwyznawców do liczniejszego odwiedzania wieczornych kazań, wpadł na nowy pomysł i ogłosił, że przed kazaniem odbędzie się wodewil, a następnie on sam da się okuć w kajdany, by w przeciągu 10 minut je zerwać, poczem wystąpi dopiero z kazaniem.

*** Kalendarz.** Niedziela, d. 1 listopada rb. Wszystkich ŚŚ. Wschód słońca o godz. 6 min. 58, zachód o godz. 4 m. 29. Poniedziałek, dnia 2 bm. Dzień Zaduszny.

Ruch w Towarzystwach. Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek, dnia 2 listopada wiecz. o godzinie 9 na sali w Domu Katolickim.

— Kat. Tow. Robotników polskich przy Tumie nie jak dotąd na sali Dominikańskiej tylko na sali parafjalnej dnia 8 listopada o godzinie 4 po południu na Śródcie, przy ul. Filipińskiej 5.

— Nadzwyczajne walne Tow. polsko-kat. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w nie-

dziele, dnia 1 bm. o godz. 7 i pół wieczor. na sali Domu św. Józefa.

— Filji metalowców polskiego Związku zawodowego w niedzielę, dnia 1 listopada o godzinie 12 i pół w południe w Domu Katolickim.

— Tow. uczniów handlowych w niedzielę, dnia 1 listopada o godz. 4 po południu w lokalu Młodzieży Kupieckiej, św. Marcin nr. 9/10, I ptr.

— Tow. wstrzemięźliwości „Jutrzenka“ w niedzielę, dnia 1 listopada wiecz. o godz. 7 i pół na sali Dominikańskiej.

— Tow. handlarzy wiktuałów w niedzielę dnia 1 listopada wieczorem o godz. 7 i pół w lokalu pana Strzeleckiego przy Nowym Rynku.

— Tow. Młodzieży polsko-katol. w Jerzycach w niedzielę, dnia 1 listopada o godzinie 5 po południu w lokalu u pana Sellmanna.

— Roczne walne filji robotników polskiego Związku zawodowego w niedzielę, dnia 1 listopada o godz. 1 w południe w lokalu p. Sellmanna.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 30 października 1908 r.
(Uzgodowe sprawozdanie miesięcznej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:			
	towar piękny	średni	połowy
Pszonica	19.10	18.10	17.10
Żyto	16.40	15.90	15.80
Jęczmień	17.50	16.90	16.80
Owies	15.60	14.90	14.50

Poznański targ na bydło z dnia 26-go października — (Sprawozdanie uzgodowe). Zwierzęta lub sprzedano:

86 sztuk bydła rogatego	
10% „ cieląt	
4 „ owiec	
22 „ kóz	
200 „ tłustych świń	
121 „ chudych „	
612 „ prosiąt	

Razem 1201 sztuk zwierząt.

Placono za 50 kilogramów wagi żywej:

Bogactwa: Wołowcy i jałowcy I kl.	
40-45 mk., II kl. 34-36 mk., III kl. 27-30 mk.,	
Bułaj I kl. 40-42 m., II kl. 34-36 m., III kl. 27-30 m.	
Krowy I kl. 38-40 m., II kl. 37-38 mk., III kl. 31-34 mk.	
Krowy dojne: I kl. —000— mrk., II, kl. 270-330 mk., III kl. 180-220 mk.	
Cielęta: I kl. —10— m., II kl. 38-43 m., III kl. 30-35 mk.	
Owce: I kl. —00— mk., II kl. —23— m., III kl. 24-26 mk.	

Nierogactwa: I kl. —52— m. (niektóre wyżej), II kl. 49-50 marek, III kl. 45-47 marek, IV kl. (młody) 43-49 marek.

Świnie średnie (warchlaki): 33-57 marek za sztukę.

Prosięta za parę 18-30 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 29 października 1908 r.

dobry tow. średni tow. poł. tow.	
najw. najł. najł. najł. najł. najł.	
czna czna czna czna czna czna	
mk. mk. mk. mk. mk. mk.	
Pszonica biała 30.60 19.90 19.8 18.90 18.80 17.40	
Żyto 30.50 19.80 19.70 18.80 18.70 17.30	
Jęczmień 17.8 16.70 16.6 16.20 16.10 15.80	
Owies 15.— 14.80 14.70 14.40 14.30 14.—	
Grosz 18.— 17.50 17.40 17.— — — —	
Grosz Wikt. 24.— 24.— 23.— 22.— 21.— 20.—	
Grosz mły 21.— 20.50 19.80 18.30 17.50 17.—	

Bydgoszcz, dnia 29 października 1908. (Sprawozdanie luby handlowej). Pszenica niema niepor. najmniej 130 funtów holand. wagi 138 mk. gorzej gatunek niżej notowania. — Żyto niema, dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 165 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 161 — marek, lżejszy gatunek 158-164 marek. — Jęczmień dla browar 150-154 marek. — Jęczmień dla browarów 165-174 marek. — Grosz na parę 170 do 175 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 142-152 marek. Ceny ustanowione los: Bydgoszcz.

Łaskaw. czytelników niniejszego pisma

uprasza się uprzejmie usuwać wszystkie nasładownictwa i żądać wyraźnie **Cykoryi**

F. F. Resag Aktiengesellschaft

w polskim opakowaniu.

Fabrykaty tejsze firmy od latwielu w szerokich kołach Pań naszych znane, zjednały sobie ogólne uznanie.

Resaga Kawa jest do nabycia w każdym składzie korzennym, uprasza się tylko wyraźnie i koniecznie żądać 2871

Kawy Resaga
w polskim opakowaniu.

Fabryka papierosów i tureck. tytu
„W UELKAN“

L. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwana Szanownym Amatorem Łaskaw. uwagę na swoje papierosy i tureckie tytu, które we wszystkich główniejszych odnawnych bazach się do nabycia

Majętność Kamień w pow. Jarocińskim
będziemy parcelować
przystanek kolejowy Wielka Lubin (Langenfeld)
przez Witaszyce.

- Prócz parcel pojedynczych już od pięciu mórg począwszy sprzedawać będziemy jak następuje:
- a) Kamień w obszarze około 1000 mórg najprzedniejszej ziemi pszennej, wydrenowanej, z odpowiednią ilością łąk, bardzo bogatym inwentarzem i obfitym żniwem przy zaliczce 100,000 marek
 - b) folwark Ludwinowo dobrze odbudowany w obszarze około 500 mórg z odpowiednimi łąkami, kompletnym inwentarzem i bogatym żniwem przy zaliczce 50 do 60,000 marek
 - c) folwark Cegielnia w obszarze około 300 mórg z odpowiednimi łąkami i bogatym wyposażeniem tak w inwentarzu jak i w żniwach przy zaliczce 30 do 40,000 marek
 - d) dalej sprzedamy parcele pojedyncze tak roli jak i łąki i to roli już od pięciu mórg a łąki już od jednej morgi począwszy przy odpowiedniej wpłacie i pod bardzo korzystnymi warunkami.

Parcelacja
rozpocznie się już
we wtorek 3-go listopada

w dworze w Kamieniu i to od 10-tej z rana i trwać będzie bez przerwy aż do ukończenia.
Chętnych kupna prosimy o przybycie już we wtorek dnia 3-go listopada do Kamienia do dworu, gdzie zastępcą nasz pan Józef Sroczyński, każdego objaśni co do warunków kupna oraz pokaże majątek, pojedyncze folwarki i parcele.
Pan Józef Sroczyński upoważniony jest do zawierania kontraktów i odbierania zaliczek

Drwęski & Langner
(Marcin Biedermann)
Dom Bankowy
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 38
istnieje od roku 1876.
Telefon: Poznań 1960. Telefon w Kamieniu: Gross-Lubin (Langenfeld No. 2.)

Kto chce?
rzetelnie, tanio i dobrze kupić,
ten niech nasamprzód zwiedzi
Specjalny magazyn ubiorów
męskich i dla chłopców
Georg'a Lauffer'a.
Dłubrymi wybór, - Rzetelna obsługa.
Ubrania dla panów . . . od 10,50 mk.
Paltoty dla panów . . . od 12,50 mk.
Jupy dla panów . . . od 5,50 mk.
Spodnie dla panów . . . od 2,25 mk.
Kamizelki kolor. modne. od 2,00 mk.
Jupy sławuckie. Burki do podróży. Jupy na kozuchu. Futra spacerowe i do podróży.
Ceny niskie! — Wybór wielki!
Zamówienia na miarę
znane z dobrego kroju.
Georg Lauffer
mistrz krawiecki
Stary Rynek nr. 93.

Coś dla swoich!
Naszym kochanym rodakom życzymy szczerze aby z całkiem zaufaniem nabyć rzeczy posiadłość
oberżę w Gostyniu i w Sulmierzycach.
Miasta polskie, to też nowemu nabywcy egzyst. zapewnią.
E. B. Adamkiewicz i Spółka
Poznań, Kronprinzenstr. nr. 12.

Specjalny magazyn konfekcji damskiej
K. Siuchniński

Poznań, ulica Nowa, narożnik Starego Rynku.



Nadeszła powtórnie większa przesyłka
zawierająca
paltoty i kabaty pluszowe
na podszeawkach jedwabnych, pluszowych, oraz na wacie.
Paltoty i płaszcze sukienne i szewron.
na ciepłych watowanych podszeawkach.

Futerka damskie gotowe
kryte suknem.
Modne kabatki futrzane
(z futrzonym wierzchem).

Serdaki krakowskie. Serdaki i peleryny zakopiańskie. Płaszcze, peleryny i okrycia wieczorkowe. Boa futrzane i z piór. Paski. Bluzki. Spódnice. Halki.

Nadto stale mam na składzie:
Gotowe suknie żałobne, szlafroczki, matynki, mundurki dla pensjonarek, sukienki i płaszczyki dla dzieci.
Osobny oddział:
Kostjumów damskich gotowych i na zamówienie.

Folwark 5569
240 mg. Ziemia wszytka pod koniczynę. Budynki nowe mur. Dom mieszkalny o 6 pok. kuchni i sklepami. Woda w sieni. Dom murow. dla 2-ch komorn. Najdalszej 80 mg. wydziel. do 13 i 16 mk. z morgi. Inwentarz żywy 27 szt. ładnego bydła, 5 dobr. koni i 8 tuczników. Powóz kryty, bryczka, 3 wozy, kosiarka, żniwiarka, dryl, młocarnia, sieczkarnia, młynki do zboża, centryfuga, maszyna do masła, pługi, bronie, radła, walce i wiele innych rozmaitych porządków, z całym nienarusz. żniwem, za cenę 75,000 mk. wpł. 27,000 mk. Reszta właściciela po 4 proc. Zgł. przyjm. **Chojecki, Frauenwaldau.**

Niżej ceny samokosztu sprzed. moją w najlepsz. położ. w główn. mieście obw. rejencyjn. się znajd. **fabrykę kiszek**
z zupełnie nowymi budynk. z pysznymi sklepami, miejsce do chłodzenia, elegancki skład itd. znaczny obrót interesu, starozaprow. interes z maszynami nowoczesn. przy wpł. ok. 20,000 mk. Łask. oferty w niem. języku upr. się do eksp. Wielkop. pod nr. 5564.

Mam na sprzedaż **kram**
połącz. z dobrą piekarnią, w wielkiej wsi przy dworze i szkole w dobrej okolicy gdzie na okrąg piekarnia nie ma. Obr. dzień. przyznosi 80—100 mk. Tak samo jest do tego ok. 2 mg. ziemi. Dom mieszkalny masiw i chlewy obszerne także masiw. Cena kupna 2,300 tal. wpł. 1,300 tal. reszta stała hip. na 10 lat. Zgłosz. przyjm. **Józef Pułkownik, Rzetnia bei Kochlow Kr. Kempen.**

Handel kolonialny
w dobrem położeniu z komplet. urządzeniem z powodu stosunków familijnych zaraz do odstąpienia. Gimn., prep., semio. i sąd wnieść. Do obj. potrzeba 1000—1300 mk. Zgł. przyjm. **Fr. Koczorowski (Rogożno) Rogasen i. P.**

Gościniec
przy granicy polsko-ruskiej z 60 morg. ziemi z dobr. zabudow. z żywym i martw. inwent. zaraz do nabycia. Cena 60 tys. mk. wpłata podług ugody. Zgłosz. do eksp. Wielkop. pod nr. 5552.

W piątek, dnia 6 listopada br. przed poł. o g. 10
mają być
zapasy masy konkursowej
fabryki obuwia Herrnstadta w Lesznie.

składające się z rozmaitych gatunków skóry, cholewek i gotowego obuwia, z oszacowaniem około 40,000 marek, publicznie najwięcej dającemu sprzedane, na co niniejszem Szanownych interesentów uprzejmie zaprasza
Max Lehmann,
zawiadowca konkursowy.

Parcelacja!
Do p. Stibbe'go w Arndtsheim pod Gnieznem należące gospodarstwo obejm. 207 mg. włącznie dobrych budynków i inwentarza będą sprzedawał pod korzystnymi warunkami
w czwartek, 5 listopada od godz. 11-tej w miejscu w całości lub w pojedynczych parcelach. Reszta pieniędzy kupna pozostaje na dłuższy czas. Także są do nabycia 2 domy mieszkalne z kilku morgami ziemi.
F. Loewenthal, Poznań
plac Sapieżyński 8. 5529

W wielkiej wsi kościelnej, gdzie jest 6 nauczycieli, poczta i kolej, a do parafii 12 wsi i 3 wielkie polskie dwory należą, są dobre obszernie budynki, najstosowniejsze
dla rzeźnika
bo w całej okolicy takowego nie ma, a do miasta 1 i pół mili pod bardzo korzyst. warunkami do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Pernak** w Ostro-budkach p. Chojnem pow. Rawicki

Gospodarstwo
60 mg. na sprzedaż lub w dzierż. zaraz do nabycia. Zgł. przyjm. właścicieli **Wawrzyn Szalaty** Targowagórka Hld. p. Nekla. Upr. się o znaczek na odpowiedz.

Hygienische
Bedarfsartikel. Neuest. Katalog mit Empf. viel. Aerzte u. Prof. gratis u. fr. **H. Unger, Gummiwarenfabrik, Berlin NW.,** Friedrichstrasse 91/92

Szukam kupna lasu
zaraz lub też i później, przeważnie wałkowego (Grubenholz) i udziałem zaraz gotówki w każdej wysokości. 5447

Józef Lis, bank komisyjny
Poznań, ul. Rycerska 13.

Oryg. baczułka ca. 1200-1300 szt. najlepszych, solonych tłustych śledzi
białomięsne i bardzo znakomite w smaku 20 mk. Gwarancja za najlepszą jakość.
Herings Versandgeschäft
Grimmen 8. Sundischestr. 246.

Gościniec 5553
bez żadnej konkurencji jest na sprzedaż w kośc. wsi od N. Noku ok. 20 mg. roli za cenę 35,000 M. wpł. co najmn. 12—15,000 mk. Łaskawe zgłosz. przyjm. pod lit. **M. P. 300. Weissenburg** per Gnesen.

Uczennica
z dobrego domu może się każdego czasu do mego handlu kolonialnego, win i destylacji zgłosić, przy dobrem miesięcznym wynagrodz.
B. Siuchniński,
BUK. 5560

Potrzebni zaraz i od N. Roku:
Urządnik g. kaw. na 900 M. 3 pisarzy g. do zn. hr. dóbr na 300—400 mk. **Panna służ.** do hr. domu. **Kasjer. Ogrodnik. 3 gospodynie** na 300 do 400 mk. **Kucharz. 2 służących** po 400 mk. **Szwajcer** z. **Włódarka z. Kowal z. Nauczyciel. Bona. Stangret z.** Pośrednik posad i dóbr.
Adr. **Władysław Karwat,** Posen, Bäckerstr. 4. Telf. 2560. Sliczny folwark mam na sprz.

Zatrudnienie trwale znajdują biele
szwaczki
na eleganckie fartuchy damskie oraz dziewczęce. 5558
GUSTAV ZIMMT,
ul. Szeroka 12.

Mam do oddania pieniądze bankowe od 3000 do 400 000 mk. Tylko na pierwsze hipoteki. kamienice lub gospodarstwa. 5570
E. B. Adamkiewicz i Spł.
Posen, Kronprinzenstr. 12.

Potrzebni zaraz **Pisarz g.** na 400 M. **Borowy kaw.** na 300 M. i pranie. **Chłopak kre-densowy** który już był w miej. scu na 180 M. i liberją. **Kowal** żon. z uczniem.
Potrzeb. od stycznia **Gospo-dyni** samodz. na osobną wieś, **Gospodyni** samodziel. do księ-dza na 300 mk. **Gospodyni** samodzielna do dziedzica do mia-sta na 300 mk. **Służący** do wdowy dziedziczki na wieś. Pośred. posad. (Stellenvermittler) **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

Nauczyciel, z powodu braku znajom. pań, poszuk. na tej drodze
żony.
Łaskawe oferty wraz z podaniem stanu majątkowego uprasza się przesłać do ekspedycki Wielko-polanina pod pod nr. 5557.

Ucznia
syna z porządnej rodziny poszu-kuje do destylacji, fabryki likie-rów i wody selterskiej 5550
F. Adamkiewicz, [Gostyni].

Potrzebni: Kilku **pisarzy g.** **ogrodników** kaw. z usługą, **służących kaw. kucharzy,** **borowy kaw. kowal, stel-mach, włódarka, foreczpan,** **gospodyni z got. pokojową** **kuchmistrzynie, kucharz** **bona, owczarz żon. parobey** żon. na wysoki deputat. Pośred. miejsc. Stellenvermittler **Stanisław Tuczyński,** Posen, Ritterstr. 10, Telef. 1644.

Potrzebna zaraz 5566
dobra praczka
która umie także cerować bieliznę. Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw proszę przysłać p. adresem **Dom. Marcinkowo** p. Gembitz. Mogilno.

Ucznia
przyjmie zaraz lub później 5571
Fr. Rajewski, mistrz rzeźn. św. Wojciech nr. 7.

Zaraz, a mianowicie od N. Roku znajdują dobre i trwałe miejsca: **Kuchmistrzynie** na pensja 300—400 mk. i więcej, **gospo-dynie** samodz. i pod dysp. z wykwint. i skrom. gotow., **bony frebl., panny** służące z kra-wieczną i prasow. mężk. bielizny. Kilka zgrabnych dworsk. **poko-jowych, kucharek, praczek, nianieek.** 5568
Spieszne zgłoszenia przyjmuje Adr.: **Ant. Wesolowska,** Stellenvermittlerin
Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18 I. Telefon 1645.

Pałac Biezdrowo
poczta Wróblewo
poszukuje od 1. 1. 09 5567
chłopa do kred.
na zasługi i liberyją.

Poszukuje od 1. 11. 08. młodszego
POMOCNIKA
do handlu kolon., win, cygar i destylacji. — Łaskawe oferty z podaniem pensji proszę przysłać.
St. Wroniewicz, Miłosław. 5476

Służący
do wożenia chorego znajdzie stałe miejsce u 5522
A. Kasprowicza, Poznań, ul. Lipowa 8 ptr.

Obywatele!

Kupujcie garderobę

tylko w **rzetelnych, rzeczywistych** firmach!

Kupujcie garderobę

tylko w składach, które zatrudniają
jedynie

tutejszych krawców, ażeby
nie odbierać im zarobku!

Dom Rudolfa Petersdorff'a
Pod Wielką Fabryką

wypłacił za roboty w czasie od 26. 10. 07.
do 24. 10. 08 gotówką

netto **200 995 marek**

które przyczyniły się do

podniesienia dobrobytu
miasta Poznania.

Nadzwyczajna == wyprzedaż == Materji wełnianych

wyrobów pierwszorzędnych po jeszcze nigdy niebywałych niskich cenach.

Początek wyprzedaży w poniedziałek, dnia 2-go listopada
dopóki zapas starczy

Czysto wełniane szewioty
we wszystkich kolorach

Materje na suknie domowe
w guście angielskim

Materje w kraty
na bluzki i suknie

Czysto wełniane muśliny i organdy

Materje tenisowe na bluzki
w pasy i kraty

Pólsukienka gładkie
w wszelkich kolorach

przeciętnie
metr

68 fen.

Czysto wełniane materje balowe

Czysto wełniane szewioty
czarne i we wszystkich kolorach

Materje na suknie domowe
w modnych deseniach

Materje w kraty na bluzki i sukienki

Eleganckie materje na suknie

Aksamity na bluzki
w najnowszych deseniach

przeciętnie
metr

95 fen.

Czysto wełn. szewioty 100 ctm szerokie
czarne i w wszystkich kolorach

Czysto wełn. gładkie materje na suknie
wyroby Chevron, w wszystkich kolorach

Materje wełniane na suknie
w angielskim guście

Czysto wełniane materje na bluzki
najnowsze kraty i pasy

Czysto wełniane czarne materje

Czysto wełn. materje balowe i muśliny

przeciętnie
metr

115 mk.

Gładkie materje Diagonale
i sukienka satynowe

Czysto wełn. angielskie flanele na bluzki
w pasy i kraty

Materje na kostjumy
w ang. guście do 130 ctm. szerokie.

Gładkie i przezroczyste materje wełn.
na sezon balowy.

Materje fantazyjne na suknie
spacerowe i toaletowe.

Czysto wełniane czarne materje
tylko w najlepszych wyrobach.

przeciętnie
metr

175 mk.

Wyjątkowy korzystny zakup
sukien gładkich.

M. Schneider

ulica Berlińska nr. 19.

Nieprzescigniony jest

gwarantowany
niezgodliwy
bez klorku
bez tarcia

Persil

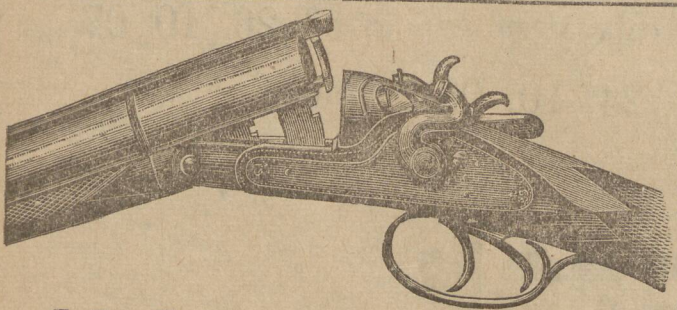
zupełnie
bezpieczny
bezdeski do prania
bez szkodowania

najmodniejszy środek do prania słoowny do każdej metody prania

Henkel & Spt. Düsseldorf

do nabycia po wszystkich składach drogerijnych i kolonialnych

oraz handlach mydła.



skład i fabrykę broni i amunicji

i polecam na sezon polowania:
Centralówki dokładnie wypróbowane i odstępowane
Centralówki ze stałym i dobr. zamknięciem pomiędzy kurkami
Centralówki bezkurkowe starannie i dobrze odrobione
Centralówki ejektorki odpowiadające wszelkim wymaganiom
Gotowe naboje uznane jako najlepsze z prochem czarnym i bezdymnym
polecam po jak najtańszych cenach.

S. Nakulski, Gniezno, Rynek nr. 9.

mistrz puzkarski — właściciel fabryki broni i amunicji.

4069

TYSIĄCE MAREK
rocznie wychodzą przez krótki
czas polowania z kieszeni na-
szych za granicę i do obcych na-
broń i amunicja

przeważnie do kieszeni ludzi
niefachowych, którzy starają
się zwabić odbiorców hała-
śliwą reklamą.

Aby stawić czoło obecnej kon-
kurencji i wszelkim choćby naj-
wybredniejszym wymaganiom
sprostać, powiększyłem mój

Wszelkie naprawy wykonuję szybko i starannie.

Skład dla rzeźnika

istniejący 16 lat z mieszkaniem
o 2 pokojach i kuchni, sklep,
warsztat, duża stajnia jest pod
korzystn. warunkami do wynajęcia.
Jerzyce ul. Poznańska 3 i Ko-
ścielna naprzeciw kościoła katol.

Potrzebna pracownia hotel.
zarazem do pomocy w kuchni.
Dziewczyna skromna wiejska
do pokoi. Również dziewczyna
na wieś do doju i oprzetu.
Zgłoszenia Hotel Victoria
Kostrzyn — Kotschin.

Slużacy

młody, z dobrimi
świad. z większ.
domów, szuka
miejsca od 1. 1. 09 Łask. zgł.
upr. się do eksp. Wielk. nr. 5364.

F. Raczkowski

Poznań, ul. Nowa. Bazar.

Telefon 1629.

Telefon 1629.

poleca po cenach niskich

Materje na suknie, płótna,
stołowiznę, bieleznię gotową,
dywany, chodniki, flanele,
linoleum i t. d.

Wybór wielki!

Próby wysłam na żądanie.

P. P.

Szanownej Publiczności podaję niniejszem do wiado-
mości, iż w sobotę dnia 31 października otwieram

w Poznaniu

przy ul. św. Marcina 5

nowocześnie urządzone wrocławską i wiedeńską

piekarnią i cukiernią

Przy stałym użyciu tylko masła naturalnego, starać
się będę Szan. Klienteli służyć, jak najlepszym towarem, za-
pewniając skora i rzetelną usługę.

W nadziei, iż Szan. Publiczność raczy zaszczyścić mnie
swem zaufaniem i poprzeć moje dążności, kreślę się
z wysokim szacunkiem

Bernard Schattke.

Telefon 2404.

10 proc. rabatu.

Połyскуюją bieliznę

osięga się przez moje nierównane magle
wszelkiego rodzaju ręczne i pędzone siłą,
rozmaitej wielkości najnowszej konstrukcji
2 letnia gwarancja, bardzo lekko i bez
łaskotu chodzące. (Spłata ratami)

Patenty i D. R. G. M.

Seiler'a fabryka w Lignicy (Liegnitz) 49.

Dyplomowana najwyższymi odznaczeniami, domowe magle rozm.
rodzaju. Zastępca St. Kaiser, Poznań W. 3. Nowa Ogrodowa 46.
Fabryka i składy Poznań W. 3 ul. Głogowska 46 przy centr. dworcu.
Fabr. i miejsce wystawy Poznań W. 3 ul. N. Ogrodowa 48. Hardenbergschloss.

Korzystna sposobność
osiedlenia się!

Mój w miejscu w najlepszym po-
łożeniu znajdujący, się od 45 lat
istniejący skład towarów
bławatnych i konfekcji
który mianowicie u klienteli wiej-
skiej bardzo zaprowadzony zamie-
rzam z powodu wyjazdu z ka-
mienicy lub bez sprzedać ewent.
wydzierżawić. Skład może być
w całości lub częściowo przejęty,
lecz nie jest konieczne warun-
kiem. Warunki spłaty zaś przy
ewent. kupnie kamienicy nad-
zwyczaj korzystne, przeto nadar-
za się najlepsza sposobność dla
działnego młodego człowieka do
samodzielności. — Oferty uprasza

Herrmann Wolff,

Wieleń — Filehne.

Poszukuje się dobrej dzierżawy

gościńca

zaraz lub od N. Roku. Oferty
z dołącz. warunków upr. się na-
dostać do eksp. Wielk. pod nr. 5514.

W okolicy bogatej w rynku jest
z powodu innego przedsiębiorstwa

hotel z oberżą

z dużym ogrodem, salą, pokojem z
20 łózkami, zajazdem na 40 koni
tanie do sprzedania. 5512

Jan Hanus (Mark).

Tanie czeskie pierze

1 funt szarego
dartego pierza 1
mk. półbiałego
1,30 mk. 1 funt
białego kwapow.
dartego 1,70 mk. 190 mk. 1 funt
najdelikatniejszego śnieżnobiałego
dartego 2,70 i 3,40 mk. Wysyłka
bez cła za zaliczką od 10 f. po-
czawszy franko. Zamiana dozwo-
lona, za niestosowne pieniądze
z powrotem. 4353

S. Benisch in Deschenitz nr. 848.
Czechy (Böhmen).

Robotnik

z dobrimi polecen., który praco-
wał w zakład. fabrycznych, jako
palacz przy kotle parowym, po-
trzebny na stałą pracę. Zgłosze-
nia pod nr. 5484 przyjmuje eks-
pedycja Wielkopolska.